

TEATR ZAGŁĘBIA



w Sosnowcu

Dyrektor Naczelny i Artystyczny:
ADAM KOPCIUSZEWSKI

*Mikołaj
Gogol*

REWIZOR

2. premiera w sezonie 1999/2000

premiera 11 grudnia 1999 r.



REVIZOR

Mikołaj Gogol

Jest bez wątpienia fenomenem. Jego twórczość – pomimo zawłókań historii – do dziś pozostaje fascynująca i niezwykle interesująca zarówno dla badacza, jak i dla zwykłego czytelnika. Mimo, iż pisarz tworzył w pierwszej połowie XIX wieku, jego utwory wciąż pozostają ostrą satyrą na malomiasteczkowe społeczeńści, typy ludzkie, prowincjonalne obyczaje, jednocześnie bawiąc i skupiając, jak w soczewce, wszystkie wady i niedoskonałości ludzkie.

Gogol urodził się w 1809 roku. Wywodził się ze średniozamożnej szlachty ukraińskiej i całe swoje dzieciństwo spędził na prowincji, w majątku rodziców.

Wasilij Afanasjewicz Gogol-Janowski – ojciec Mikołaja – był podobno postacią niezwykle barwną

i w dodatku charakterystyczną dla środowiska niebogatej, zaściankowej szlachty ukraińskiej. Wychowany w duchu sentymentalnej literatury, przez całe życie holdował modzie przez nią zaszczerpionej. W jego majątku można było godzinami błądzić po parku zdobionym przez altanki, groty i alejki, o wdzięcznych nazwach, wyszukanych w ulubionych lekturach. W ciepłe popołudnia niejednokrotnie wyjeżdżano do pobliskiego majątku znanego w okolicy magnata – Dymitra Troszczyńskiego – gdzie na scenie prywatnego teatru chętnie wystawiano wodewile Gogol-ojca. W sztukach grali głównie chłopci pańszczyźniani, ale i rodzina Gogolów chętnie występowała na scenie. Bogaty magnat posiadał również własną orkiestrę i ogromny, cenny księgozbiór, który chętnie udostępniał Mikołajowi, uboższemu, dalekiemu krewniakowi, z którego przyszłością wiązał wielkie nadzieje.

Przyszły pisarz początkowo wykształcenie zdobył w powiatowej szkole poltawskiej, a następnie w nowootwartej, uprzywilejowanej uczelni – Gimna-

zjum Wyższych Nauk w Nieżynie. Egzaltowany młodzieniec nie zamierzał początkowo poświęcić się piśmarstwu. Chociaż pierwsze próby literackie podejmował właśnie w gimnazjum, to wolał marzyć o porzuceniu prowincji i wyjeździe do stolicy Cesarstwa, aby tam „realizować ideę służby (dla społeczeństwa)”. Szybko zmienił jednak swoje zamiary. Na peryferie Rosji docierały bowiem echa ważnych wydarzeń, które w owym okresie raz po raz wstrząsały państwem. Jednego z ulubionych profesorów Gogola, wykładowcę „praw naturalnego”, oskarżono na przykład o głoszenie zbyt wywrotowych i wolnomyślicielskich sądów. Długotrwałe i dokładne śledztwo wpłynęło na poglądy młodego Mikołaja, który nie odnosił się już do spraw państwowych z taką ulnością (przypomnijmy, że w tym czasie w Rosji wybuchły niepokoję związane z powstaniem dekabrystów).

Okres pobytu w gimnazjum to również czas szczególnej fascynacji literaturą. Chociaż po śmierci ojca sytuacja Mikołaja uległa nagłemu pogorszeniu, chłopak wszystkie swoje

*„Niech mi pan wyświadczy łaskę, da jakiś wątek, jakiegokolwiek śmieszną czy niesmieszna, ale rosyjską anegdotę. Prośba aż droży teraz, żeby napisać komedię (...).
Niech mi pan wyświadczy łaskę, da wątek – natychmiast będzie komedia i – przysięgam – śmieszniejsza od diabła. Na miłość boską, umysł i zółdek – owa głodczyga.”*

oszczędności wydawał na kupno nowości literackich. W liście do matki pisze nawet, iż odmawia sobie „nawet najniezbędniejszych potrzeb (...), żeby mieć możliwość widzieć i odczuwać piękno”. Czyta więc Schillera, ale i rodzimych romantyków: Puszkina, Żukowskiego, Odziejewskiego. Swoje wrażenia z lektur sprawnie opisywał w gimnazjalnej gazecie, był dobrą duszą szkolnego teatru (często przygotowywał dla niego dekoracje), pisywał krótkie utwory satyryczne.

Ostatni semestr w szkole przyjął z radością. Nie lubił szkoły i wciąż marzył o wyjeździe do Petersburga. Stolica przyjęła go nieprzychylnie. Wychowany na naiwnych marzeniach, literaturze i opowieściach przyjaciół, nie mógł uwierzyć, że miasto zupełnie nie przystaje do mitu, który powstał w jego wyobraźni. „...Petersburg nie ma żadnego charakteru” – pisał w liście do matki – „żadnej żywszej myśli nie ma w narodzie, wszędzie tylko urzędnicy i osoby na stanowiskach, wszyscy mówią o swoich departamentach i kolegiach, wszystko jest przytłumione, wszystko ugrzęzło

w daremnych, nie znaczących zajęciach, na które bezplodnie tracą swoje życie”. Petersburg był bowiem miastem-biurokracją.

Młody idealista nie do końca zdawał sobie sprawę z tego, iż dorosłość oznacza również niezależność finansową. Zajęty sprawami ducha i marzeniami o wielkiej przyszłości, zdawał się nie zauważać, iż żyje na granicy ubóstwa. Próbowal utrzymywać się z twórczości literackiej, ale ten sposób zarobkowania nie okazał się wcale taki prosty.

Próbowal swoich sił na scenie, lecz bez powodzenia. Jedyną propozycją, jaką otrzymał, było statystowanie, ale ambitny młodzieniec uważał, że to poniżej jego godności. Chciał pisać. Zadebiutowal wtedy poematem „Hans Kùchelgarten”, który podpisał pseudonimem W. Ałow. Niestety krytyka nie doszukała się w utworze żadnych walorów, ani estetycznych, ani intelektualnych. Dotknięty do żywego i załamany Gogol sam wykupił większą część nakładu, tylko po to by zniszczyć wszystkie egzemplarze. Nie zważając się nikomu wyjechał do

Niemiec, aby po miesiącu znów znaleźć się w Petersburgu i rozpocząć życie urzędnika.

Mimo niepowodzeń Gogol nie zrezygnował z pisania. Zmienił tylko problematykę i formę. Zamiast kopiowania romantyków niemieckich, zaczął opisywać dobrze sobie znane środowisko chłopów ukraińskich i dawną kozaczyznę (1831 „Wieczory na futorze koło Dikariki”). Jego opowiadania zyskały przychylne opinie, ale przede wszystkim zaowocowały kontaktami ze środowiskiem intelektualnym Petersburga – nade wszystko z Puszkinem. Znajomość szybko przerodziła się w przyjaźń, która miała nieoceniony wpływ na twórczość literacką Gogola.

Tematyka ukraińska – tak bliska Gogolowi – była przez Puszkina pojmowana wbrew panującej w Rosji modzie. Przeciwstawiał się on idyllicznym i mistyczno-romantycznym poglądom na folklor, którym holdowało środowisko akademickie. Autor „Bajek” wolał spoglądać na zwyczaje, obrzędy, przysłowia i przypowieści, raczej przez pryzmat wartości estetycznych i trakto-

„Wszedłem teraz na otwartą przestrożę. To odświeżenie potrzebne jest w życiu jak kwiatom deszcz, jak spacer zasiędiatemu w gabinecie. Śmiać się, śmiać teraz jak najwięcej. Niech żyje komedia”

wać je jako źródło inspiracji i nieklamanej poezji, ale bez źle rozumianej egzaltacji. Owe poglądy (ale i ich realizacja) zachwyciły Gogola, który z całym urokiem ludowości zetknął się przecież już w dzieciństwie. Obie części jego „Wieczorów” – jak gdyby wywodzących się z tego samego nurtu – zyskały w Rosji rozgłos, a sam pisarz uważał, iż „podobają się tutaj wszystkim, począwszy od monarchini”.

Gogol coraz poważniej zaczął myśleć o karierze uniwersyteckiej. Podjął nawet pracę jako adiunkt pełniący rolę profesora na uczelni w stolicy i snuł plany o napisaniu kilku prac historycznych, które jednak nigdy nie ukazały się drukiem (z wyjątkiem kilku drobnych tekstów, wydanych następnie w tomie „Arabeski”). Nie miał talentu wykładowcy i ostatecznie zrezygnował z tej profesji na rzecz kariery literackiej. Do podjęcia ostatecznej decyzji skłonił go sukces obu części „Wieczorów”.

Opowiadania i nowele Gogola, którym poświęcał coraz więcej czasu, stały się popularne głównie dzięki temu, iż znacznie

różniły się od innych propozycji obecnych na rynku wydawniczym. Gogol patrzył na świat z kpiąco-sarkastycznym uśmiechem, satyrą stawiały się dla niego wydarzenia, jeśli nie autentyczne, to przynajmniej prawdopodobne. Postaci, które tworzył, mówiły sobie tylko właściwym językiem, swoistym gawędziarskim stylem (tzw. skaz) tworząc iluzję mowy potocznej lub improvizowanej legendy. Swoje utwory zamykał w cykle, które dotyczyły życia i obyczajowości szlachty prowincjonalnej lub odwyrotnie – życia stolicy (słynne opowiadania petersburskie). Twórca takich arcydzieł jak „Nos” czy „Plaszcz”, ze swobodą łączył komizm z tragedią, wzniosłość z kpina, ukrywając za pozorną zabawą gorzką refleksję. Specyficzny dla pisarza „śmiejch przez łzy” nie pozwalał zapominać o ciągle obecnym w jego twórczości krzywym zwierciadle, w którym wciąż przegląda się czytelnik. Pisząc o prowincji pokazywał świat śmiesznie małych ludzi zapatrzonych w stolicę, tworzył plastyczne portrety osób o niskich potrzebach i marzeniach, ludzi bez honoru, często prosta-

ków z ogromnymi ambicjami. Gdy bohaterem jego opowiadań stawał się Petersburg, zawsze ukazywany był jako monstrualnie rozwinięty aparat biurokratyczny, z człowiekiem wciągniętym w jego tryby i z urzędnikami, których praca ociera się o absurd („Nos”, „Pamiętnik szaleńca”). Wielokrotnie kanwą jego opowiadań były autentyczne wydarzenia, choć zazwyczaj przefiltrowane przez wyobraźnię i kunszt pisarski autora.

Jego twórczość zdumiewała również w warstwie artystycznej, językowej. Dla osiągnięcia ostrego rysunku rzeczywistości, pisarz zawierał w swoich utworach elementy hiperboli i groteski, posługiwał się skazem, ale i patetycznym zabarwieniem wypowiedzi. Był mistrzem dialogu, jego świat często stoi na granicy absurdu, jak gdyby pędził w „komicznym korowodzie”. A jednak lektura jego utworów skłaniała do głębokiej refleksji. Owa dwoistość twórczości przysparzała mu tyleż zwolenników, co i przeciwników. Sam wobec siebie straszliwie wymagający i surowy, z trudem znosił głosy kry-

*„Komedia winna wiązać się samostnie, całą swą masą, w jeden wielki, ogólny węzeł.
Intryga winna obejmować wszystkie postaci, a nie jedną lub dwie. (...) Tu każdy
powinien być bohaterem; bieg i rozwój sztuki wstrząsa maszynierą; żadne kółko nie
powinno tkwić nieruchomo jak zarządca.”*

Mikołaj Gogol

REWIZOR

Reżyseria
JACEK BUNSCH

Scenografia
JADWIGA MYDLARSKA-KOWAL
MICHAŁ JĘDRZEJEWSKI

Ruch sceniczny
HENRYK KONWIŃSKI

Inspicjent
RYSZARD GROCHOWINA

Sufler
AGNIESZKA STACHURSKA

Asystent reżysera
ANDZEJ ŚLEZIAK

Obsada:

Anton Antonowicz Skwoznik-Dmuchański;
horodniczy
ADAM KOPCIUSZEWSKI

Anna Andriejewna; jego żona
RYSZARDA CELIŃSKA

Maria Antonowna; jego córka
JOANNA LITWIN

Łuka Łukicz Chłopow; wizytator szkół
ANDRZEJ ŚLEZIAK

Ammos Fiodorowicz Lapkin-Tiapkin; sędzia
ZBIGNIEW LERACZYK

Jego żona
MAGDALENA KALETA

Artiemij Filipowicz Ziemiański;
kurator instytucji dobroczynnych
ZYGMUNT BIERNAT

Iwan Kuźmicz Szpiekin; naczelnik poczty
JERZY GNIEWKOWSKI

Piotr Iwanowicz Dobczyński; obywatel
TOMASZ ZARÓD

Piotr Iwanowicz Bobczyński; obywatel
ANDRZEJ ROZMUS

Iwan Aleksandrowicz Chlestakow;
urzędnik z Petersburga
WOJCIECH LEŚNIAK

Osip; jego służący
JULIUSZ KRZYSZTOF WARUNEK

Stiepan Iwanowicz Korobkin; były urzędnik
WŁODZIMIERZ FIGURA

Jego żona
VIOLETTA ZAJĄC

Stiepan Iljicz Uchowiertow; komisarz policji
ROBERT WDANIEC

Stwistunow; rewirówy
GRZEGORZ KRAWCZYK

Abdulin; kupiec
PIOTR ZAWADZKI

Fiewronia Pietrowna Poszłopkina; żona ślusarza
EWA KOPCZYŃSKA

Żona podoficera
ELŻBIETA LASKIEWICZ

Miszka; służący horodniczego
CEZARY JAKUBICKI

Służący w zajeździe
STANISŁAW SKRZYŃSKI

oraz kupcy, mieszczanie, petenci i inni

tyki. Często nie rozumiany, lecz równie często świadomie niszczoney, wciąż starał się dążyć do doskonałości, co niejednokrotnie powtarzał w listach do przyjaciół. Co ciekawe, obawiając się ostrych recenzji, niektóre swoje teksty opatrywał... wcześniejszymi datami, aby ich potencjalną niedojrzałość zepchnąć na karb młodego wieku.

Równoległe do twórczości prozatorskiej rozwijało się i pogłębiało zainteresowanie Gogoła dramatem. Wciąż poprawiając i kompilując coraz to inne wątki wydał pierwsze komedie w tomie czwartym swoich dzieł. Nazwał je „scenami dramatycznymi” lecz w rzeczywistości miały postać skończonych, krótkich utworów scenicznych, z wyraźnie zarysowaną logiką wewnętrzną, dramaturgią i napięciem. Tworzenie utworów scenicznych wiązało się w owym czasie z uzależnieniem od tzw. cenzury teatralnej, a ponieważ „dramat żyje tylko na scenie” Gogol zdecydował się na pozornie niewinną tematykę. Wiosną 1833 roku ukończył dramat, który pierwotnie chciał nazwać „Narzeczeńi”, a który osta-

tecznie znamy pod tytułem „Ożenek”. Nie doszło jednak do inscenizacji sztuki, ponieważ dramaturga zaabsorbowała już praca nad następną komedią – „Rewizorem”. „Ożenek” znalazł się na deskach teatralnych dopiero po dziesięciu latach, spotykając się zresztą z nieprzychylnymi ocenami. Zarzucano mu odejście od tradycyjnych struktur komediowych, krytykowano zarówno akcję, jak i kreację bohaterów, ich karykaturalność i niezgultwo – lecz nade wszystko sposób potraktowania instytucji małżeństwa.

„Rewizor” powstał – co nietyповe dla pisarza – w niespełna dwa miesiące. Prosta historyjka, podpowiedziana Gogłowi przez Puszkina, przekształcała się w utwór ośmieszający cały aparat biurokratyczny prowincjonalnej Rosji, z ukazaniem wszystkich bolączek małych miasteczek: ślepego zachłyśnięcia się stolicą, przekupstwa, kumoterstwa, plotkarstwa, korupcji itp. Nietrudno się domyśleć, iż komedia wywołała wiele kontrowersji, ale i nieporozumień. W kręgach postępowych wzbudziła nieopisany entu-

zjazm, wśród konserwatyistów – równie nieopisane oburzenie. Jej przeciwnicy ostro zaoponowali przeciwko zbyt innej satyrze społecznej, ale również przeciw językowi komedii, który w zetknięciu z normami salonowymi wydawał im się „niepoprawny i brudny”, przesycony wulgarnościami i prozaizmami. Sam pisarz nie spodziewał się takiego przyjęcia swojej sztuki. Był rozgorączkowany nie tyle złym przyjęciem jej przez recenzentów, co raczej niezrozumieniem jego intencji i to przez publiczność. Czuł gorzyc obserwując jak urzędnicy – sami podobni postaciom dramatu – śmieją się patrząc na samych siebie. Jak gdyby sprawdzały się jego zawarte w dramacie słowa: „Z czego się śmiejecie? Z samych siebie się śmiejecie!”

Adresat sztuki pozostał niewzruszony, nikt nie bil się w piersi, nikt nie zmieniał swojego postępowania. Szczególnie, iż dramaturg wołał widzieć siebie jako romantycznego proroka, zrywającego łuski z oczu zaślepionych rodaków. Rozgorączczenie i niesmak doprowadziło go do podjęcia decyzji o opusz-

„[„Rewizor»] Był to pierwszy mój utwór, napisany z myślą o wyczerpaniu wplywu na społeczeństwo, co gresztą nie udało się; w komedii zaczęto dostrzegać chęć wyśmiania legalnego porządku rzezy i form państwowych, gdy tymczasem chciałem wyśmiać tylko samowolne odstępstwa niektórych osób od formalnego i legalnego porządku. ”

czeniu kraju. Do powrotu nie mogły go już nawet skłonić wieści o ogromnej popularności „Rewizora”.

Podróżował po Europie, na dłużej tylko zatrzymując się w Rzymie. Osamotnienie i coraz gorszy stan zdrowia nie przeszkadzały mu w pisaniu. Pracę nad swoim największym dziełem - powieścią „Martwe dusze” – traktował jako posłannictwo, jako pomoc Opatrzności, mistyczny obowiązek. Fabułę oparł Gogol na pomysłе podsunęty m mu znów przez Puszkina (który sam chciał przekształcić go w poemat). Cziczikow – bohater powieści – aby się wzbogacić skupował i sprzedawał „martwe dusze” chłopów pańszczyźnianych. Pisarz oskarżył bogaczy o handel ludźmi, niewolnicze traktowanie chłopów pańszczyźnianych, o zatracenie ludzkich cech i o zwyrodnienie moralne. Krytyka miała posłużyć przede wszystkim uzdrowieniu stosunków społecznych, lecz wywołała zaniepokojenie kół rządowych i cenzury. Mimo kontrowersyjnej treści, artyzm powieści nie uległ wątpliwości. Oparta na schemacie powieści Lotrzykowskiej, została

przez autora wzbogacona o szereg dygresji lirycznych, dialog z czytelnikiem oraz o wszystkie osiągnięcia prozy romantycznej.

Gdy w Rosji trwała dyskusja nad „Martwymi duszami” Gogol pisał już drugi tom swojej powieści. Owładnięty szaleństwem mistycyzmu, przekonany o swojej chrześcijańskiej doskonałości, pisarz udał się na pielgrzymkę do Palestyny. Wrócił z niej zrujnowany zarówno fizycznie, jak i psychicznie. Pisanie stało się dla niego udręką, dlatego dziesięć dni przed śmiercią spalił dokończony już rękopis dalszego ciągu „Martwych dusz”. 21 lutego 1852 roku Gogol zmarł pozostawiając po sobie napisaną w ostatnich latach życia autobiografię i pięć cudem ocalałych rozdziałów nowej powieści. Nawet najbliżsi mu przyjaciele nie spodziewali się, że depresja i długotrwały post, mogą doprowadzić do jego śmierci. Pogrzeb Gogola stał się publiczną manifestacją.

Joanna Malicka

„Drosgta jest w sptace wczciwy cztowiek – powiedzialem publicznie – to rsgad, ktory zezwolil na jej przedstawienie, poniewaz nie poznaje on siebie w tym obrzgie, uznaje istnienie tych nadzgi, mniej czy bardziej wtasciowych naturge ludzkiej, dlawi je, gdy zostana wykryte (...) i pragnie zaszczepec do nich obrzge, wysmiwujac je i wyszydajac na scenie.”

Z listu Księcia Piotra Wiazeckiego napisanym do Aleksandra Turgieniewa, w kilka dni po prapremierze komedii

„Drazliwa stolica obrzga sie na to, je pokazano obczajge szesciu prowincjonalnych urzednikow; coz by powiedziata stolica, gdyby pokazano jej, chocby w najmniejszym zakresie, jej wtasne obczajge?”

